Nr. 8. Kraków, Sierpień 1918. Rok III.

KOBIETA POLSKA

Pismo „Związku katol. Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących“.

PRENUMERATA: roczna . . . . 3 K. — h.
„ półroczna . . . . 1 K. 50 h.

OGŁOSZENIA (inseraty) umieszcza się po cenie 30 hal. od wiersza petitem.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2. TEL. 483.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. LUDWIK KASPRZYK.

X. ANDRZEJ PARYŚ.

Wydział przy pracy w Stowarzyszeniu.

(Referat wygłoszony na II zjeździe delegow. dn. 30 czerwca 1918 r.)

Z chwilą pojawienia się stowarzyszeń pracownic, opartych na statucie dyecezyalnym, coraz częściej obija się o nasze uszy słowo wydział, wydziałowa; a w ostatnich latach nieraz w odległej wiosce są potworzone wydziały i kilka pracownic nosi tytuł wydziałowych. Wyobrażam sobie, że za kilka, kilkanaście lat, nie będzie w naszym kraju osoby, któraby do jakiegoś wydziału nie należała; a zdarzy się, że jedna i ta sama osoba, będzie członkiem wydziału w kilku instytucyach, lub nawet kilkunastu. Życie społeczne w swoich przejawach zrodzi koliska i kółka, toczące się i popychane jakąś myślą społeczną do wytkniętego celu, a osią tych kół będą wydziały. Bo w instytucyach jakiegokolwiekbądź rodzaju, musi być ośrodek — jakby głowa i serce, skąd wychodzi rząd, gdzie się skupiają nici, wiążące całą budowę danej instytucyi. Niedościgniona organizacya kościoła katolickiego zaraz z początku oparła się na wydziale, złożonym z 12, którego przewodniczącym został z mianowania Chrystusa św. Piotr. Był i skarbnik, niestety sprzeniewierzył się przy swem zadaniu, z nauk zaś usłyszanych od Mistrza i najmiłowszych wynurzeń Jego Serca, spisywali dla ludzkości jakby protokoły 4 Ewangeliści. Nieraz w noc brał Chrystus ten wydział na osobne narady (dziś to zwiemy posiedzeniem), a gdy przyszła Jego godzina, w wieczerniku związał ich jeszcze mocniej i przygotował na walkę. Związał ich miłością, i zażądał jej jako znaku zewnętrznego, mówiąc: „po tem was poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli się nawzajem miłować będziecie“.

Nazwa wydziałów nowoczesna, ale wzór stary, dla każdej organizacyi jedyny i niezbędny.

W obecnym referacie mam przedstawić wydział przy pracy w stowarzyszeniu, temat za obszerny co prawda, bym mógł go wyczerpać dokładnie i szczegółowo, niemniej atoli twierdzę stanowczo, że niema stowarzyszenia bez wydziału, jest tylko lotny piasek, który rozwieje lada przeciwny podmuch wiatru, zostaną jednostki, mające może dobre chęci, ale nie będzie organizacyi, bo braknie tej więźby, któraby je spajała w jedną całość. Nie będę krytykował czynności wydziałów już istniejących, bo że tu i ówdzie wydziały nie są prawdziwymi wydziałami, to nie wina ludzi kierujących stowarzyszeniami, ani też wydziałowych, ale poprostu brak wyszkolenia, praktycznego ujęcia rzeczy, w odległych wioskach zaś brak kontaktu częstszego z sekretaryatem i Ks. Patronem powoduje, że wydziały mimo istnienia, nie mogły się rozwinąć w formę doskonalszą, czego dowodem tu i ówdzie słyszane zdania, jestem wydziałowa, a w niczem się nie różnię od zwykłej członkini. I w tych nawet wypadkach wydział powinien być wybranym i czekać choćby dłużej nawet na czynności, które przy sprzyjających warunkach spadną na poszczególne członkinie wydziału. Od wydziału zacznie się spajanie stowarzyszenia i narastanie członkiń — podobnie jak od grudki śniegu zaczyna się potężna górska lawina.

Wydział, według przyjętego statutu, składa się z 9 członków, pochodzących z wyborów. Należy tu rozpatrzeć podwójny wypadek, wybory pierwsze, przy zawiązaniu i wybory następne, po istnieniu stowarzyszenia pewien okres czasu. Dla członkiń dopiero co zapisanych, wybory są rzeczą zupełnie nową, zazwyczaj bywa, że ktoś z obecnych, proponuje listę, naturalnie wszystkie się zgadzają, a poszczególne wydziałowe. nie mają najmniejszego pojęcia, kim one to zostały. Słyszały wprawdzie, od referenta może aż ze sekretaryatu, co one mają czynić, ale w żaden sposób nie wiedzą jak się do tego zabrać, kto im to każe czynić, jaką powagę będą miały ich zarządzenia.

Radzono sobie gdzieniegdzie w ten sposób, że przewodniczącą zostawała n. p. pani nauczycielka, sekretarką uczennica seminaryum nauczycielskiego, i bodaj, czy to nie było na razie najtrafniejsze rozwiązanie trudności, chociaż właściwie nie postąpiono według statutu. Bo według statutu tak przewodnicząca jak też i sekretarką mogą być członkinie, pracownice; a te mogły dopiero znaleźć radę i pomoc, zwłaszcza sekretarka i skarbniczka u pani t. zw. Radnej.

Wydziałowe, którym się poleca pewne czynności w wydziale, muszą mieć dane do tego, co dopiero okazuje się wtenczas, kiedy stowarzyszenie jest w pełnym biegu. Dlatego też stowarzyszenia w pierwszym roku istnienia prawie z konieczności muszą rozwijać się słabo. I jeżeli na którą stronę życia stowarzyszenia należy w pierwszym roku zwrócić uwagę, to przedewszystkiem na wyrobienie wydziałów. Mniej niepokojącą wiadomością powinno być wystąpienie n. p. połowy członkiń, niż n. p. niezgoda i rozbijanie wydziału. Powiedziałbym dalej, że większą szkodą jest zaniedbanie

odbywania posiedzenia i wydziałów, niż nawet opuszczenie zebrania miesięcznego. Uwaga ta tyczy się przedewszystkiem miejscowości, gdzie może powstać kilka stowarzyszeń i to nieraz na odległej wsi, dokąd dojść i dojechać trudno, dalej tych miejscowości, gdzie napotyka się na obojętność, a czasem i wprost chęć rozbijania wszelkiej organizacyi. Tam gdzie mogą się mnożyć stowarzyszenia, często same pracownice muszą sobie jakiś odstęp czasu radzić, zanim będzie miał czas Ks. Patron przybyć i poprawić lub nadać nowe kierunki. Tam zaś, gdzie wrogie usposobienie i chęć szkodzenia żeruje, myśl organizacyjnej pracy musi utkwić gdzieś silnie i nie dać się wyrwać i zniszczyć, musi być kilka jednostek, które skupiać będą koło siebie inne, tam organizacya musi wyróść przebojem i wywalczyć sobie prawo istnienia, a w tym i owym wypadku podwaliną dalszej pracy jest wydział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie ze Zjazdu Delegowanych

Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet i dziewcząt pracujących.

(Dokończenie).

W dalszym przebiegu obrad Zjazdu przedstawił ks. prof. Juliusz Małysiak sprawozdanie kasowe biura sekretaryatu i wydawnictwa „Kobiety Polskiej“. P. Ewa Hallerówna imieniem Komisyi szkotrującej postawiła wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutaryum. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono jednomyślnie Zarządowi absolutoryum, poczem dokonano wyboru do Głównego Zarządu do którego weszli: Ks. Ludwik Kasprzyk, prezes, Ks. Andrzej Paryś, sekretarz jeneralny, Ks. Stanisław Kluska (Andrychów), Ks. Władysław Mączyński, (Biała) Ks. Juliusz Małysiak, (Kraków) p. Zofia Mrozowicka (Rabka), p. Zofia Plewówna, (Kraków), p. Stefania Sordylówna, (Biała), i p. Zofia Żeleńska (Kraków).

Do komisyi rewizyjnej wybrano: Ks. Jana Ziółkowskiego, p. Stanisławę Sokołowską, p. Maryę Schindler, jako zastępców: p. Ewę Hallerównę, p. Albinę Szczurkównę.

Po przemówieniu ks. prof. Kazimierza Prażnowskiego, który wyraził serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy biorą żywy udział w pracy organizacyjnej wśród kobiet i dopomagają do rozwoju Stowarzyszeń ks. przewodniczący zarządził krótką przerwę w obradach.

O godz. 5 podjęto obrady Zjazdu. Na salę wszedł J. E. Książę biskup Adam Sapieha, którego krótkiem przemówieniem powitał ks. prezes Kasprzyk, przedstawiając rozwój Związku i prosząc o udzielenie dalszego poparcia i o błogosławieństwo. W odpowiedzi Książe Biskup wyraził swą żywą i serdeczną radość i zadowolenie, iż tyle widzi przedstawicielek stowarzyszeń, zachęcał do pracy, do łączności, by iść razem, by się organizować, bo to jest droga na dzisiejsze czasy. Jeżeli pójdziemy osobno, wrogowie nasi łatwo między nas się wedrą, gdy się złączymy i potworzymy silne związki, to zwycięstwo nasze jest pewne. Do tego potrzeba jednak pewnej ofiary, poświęcenia, ale na nie zdobyć się musimy. Wreszcie Książę Biskup udzielił zebranym na sali arcypasterskiego błogosławieństwa.

Po przemowie ks. Biskupa wypowiedział ks. Paryś swój referat na temat: „Wydział przy pracy w Stowarzyszeniu“. Pięknie opracowany

---

Ks. Antoni Siuda.

WRÓŻKA DORA.

Komedyjka w 7 odsłonach.

SCENA V.

DORA:

(pada ze zmęczenia na stołek — spogląda na zegar)
Więc — to widać — już południe,
A ja gadam — a ja — dudnię,
O! Już padam od mozołu,
(klaska w ręce)
Hej! Hej dzieci — hej do stołu!
(wpadają chłopcy z łyżkami, Hanusia z garnkiem)
Cóż się tam tak długo dusisz?
Zawsze coś wyprawiać musisz!
Co tam masz,
Wnet co dasz?

HANUSIA:

(mówi powoli — chłopcy się oblizują)
Rosół z kaczki — świeże flaczki!

JAŚ:

Młoda czajka,

STAŚ:

Pawie jajka!

HANUSIA:

Cztery szpaki — trzy szczupaki,
Dwa zajączki — tort — chrust — pączki.

DORA:

A na koniec — na ostatek?

WSZYSCY:

Kalafior — smaczny kwiatek!

DORA:

Obiad — że — aż idzie ślinka,
Lecz brak czegoś...

HANUSIA:

Czegóż?

DORA:

Winka!

HANUSIA:

Będzie!
(wychodzi)

DORA:

Bo to jaki taki,
Winko pija na szczupaki!
(Hanusia wraca z dwiema flaszkami)

referat obudził żywe zajęcie, to też słuchano go w cichem skupieniu. Na ogólne życzenie drukujemy ten referat w gazetce. W dyskusyi nad referatem przemawiali ks. Sapiński i ks. Prażnowski.

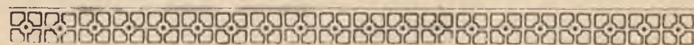
Nastąpił drugi referat, który wygłosiła p. Zofia Mrozowicka na temat: „Budzenie ducha narodowego przygotowaniem kobiety polskiej do pracy w Ojczyźnie“. Referentka wypowiedziała w tym referacie wiele cennych uwag i wskazówek na przyszłość, które delegatki powinny podać do wiadomości stowarzyszeń. Referentka postawiła dwie rezolucye: I) Zjazd delegowanych uchwala, by wszelkiemi siłami starać się o założenie i rozszerzanie bibliotek przy stowarzyszeniach funduszami własnymi, jeżeli zapasy książkowe T. O. L. nie pokrywają dostatecznie zapotrzebowania i dążyć do tego, by dział historyczny był jak najobficiej zaopatrzony ze szczególnem uwzględnieniem dziejów porozbiorowych; II) Zjazd delegowanych uchwala, by przy stowarzyszeniach wiejskich tworzyć kółka miłosierdzia.

W dyskusyi zabierali głos: ks. Fr. Sitko, który domagał się, by Sekretaryat zestawił katalog książek dobrych, del. Leokadya Pająk w sprawie kursów tkackich i koszykarstwa, del. Anna Kosiecówna w sprawie kursu szycia i kroju, p. Józefa Ankiewiczówna w tej samej sprawie, ks. J. Małysiak i A. Jaroszówna. Rezolucye zostały przyjęte, poczem przy punkcie „Wnioski“ żądała del. Topolska zaprowadzenia odznaki związkowej. Rzecz pozostawiono do załatwienia Sekretaryatowi; del. Agata Tomowiczówna zapytała o sposób, w jaki stowarzyszenia mogą otrzymać przydział nici i skóry, ks. Przewodniczący wyjaśnił, że należy wnosić podania do Izby handlowej w Krakowie; ks. dziekan Jakób Rayski podniósł doniosłość i znaczenie Zjazdu.

Po wyczerpaniu porządku obrad o godz. 6³/₄ wieczorem ks. Prezes, zamykając Zjazd delegowanych, złożył podziękowanie obecnym na Zjeździe Księżom, Paniom i delegatkom, iż mimo trudnych warunków podróży tak licznie przybyli, dając tem dowód, jak ukochali sprawę organizacyi, i życzył powodzenia w dalszej pracy.

Wieczorem wzięły udział delegatki w przedstawieniu w teatrze miejskim. Grano „Księdza Marka“ J. Słowackiego. Teatr był przepełniony, przedstawienie wypadło wspaniale. Postać pokornego cudotwórcy księdza Marka na zawsze utkwi w pamięci tych, co deski teatralne po raz pierwszy w życiu widzieli i tych, co już po wielekroć takie przedstawienia widywali. Wszyscy opuścili teatr zbudowani i podniesieni na duchu, ze łzą w oku.

Tak zakończył się ten piękny i wielki dzień. Sala wypełniona po brzegi, mowy i referaty, wygłaszane z mownicy, postać wielkiego zakonnika Marka widziana w teatrze i ten Biskup, nawołujący do pracy w organizacyi i dający na tę pracę swe błogosławieństwo — te rzeczy nie wylecą z pamięci uczestników Zjazdu. Te rzeczy będą im aż po grobową deskę świecić i zachęcać i wzywać: pracujcie i pracujcie dla Boga i dla bliźnich, szanujcie swe stowarzyszenia i związki, popierajcie je i pokochajcie całem sercem! W nich będziecie silni i wielcy!



Na Matkę Boską Zielną.

Od Wisełki do Odry
Idzie polem kwiat modry —
Niby oczy dziewczyny
Z mazowieckiej równiny.

SCENA VI.

(Wchodzi książę i magnat. Książę zatrzymuje się we drzwiach i woła.)

KSIĄŻE:

Zostać! Zostać tam dworzanie!

GŁOSY:

Do Twych usług — Książe Panie!

DORA:

(zrywa się i mówi drżącym głosem)

Kto to? Co to?

MAGNAT:

(podchodzi ku niej)

Wielki Książe!

KSIĄŻE:

Dobra Pani! Ja tu dążę,
Spieszę, lecę z tym magnatem,
Bo chcę wiedzieć co się z bratem,

(w uniesieniu)

Nie! Z braciszkiem — z tym bławatkiem,
Z tym różanym moim kwiatkiem,
Co? Gdzie? Kiedy? Jak się stało?

MAGNAT:

(cicho do Dory)

Zmysły straci wnet o mało!

DORA:

Witam — witam Księcia Pana!

MAGNAT:

(cicho do Dory)

Głośniej! głośniej, Książe głuchy,

DORA:

A jak dziwne jego ruchy!

KSIĄŻE:

Skąd mię ty znasz?

DORA:

Skąd? dziś z rana,
Dziś — dziś duchem Was widziałam!

KSIĄŻE:

(do siebie)

Ach! Miłością ku niej pałam!

(do Dory)

A cóż z bratem moim Pani?

(wyciąga karty i rzuca)

Masz tu karty — rzuć i mów —

(Dora rozkłada karty)

Zginął? żyje? chory? zdrów?

(po chwili do siebie)

Ach! Jak lęk mi serce rani!

(do Dory)

Powiedz — powiedz — a w podziękę,

A za kwiatem „bławatem"
Gonią „maki" szkarłatem,
Gonią społem, drużyną
Żadnej brózdy nie miną...
Jeno czapka na ucho,
Kiej weselnik z włoduchą!

A za makiem modrakiem
Pnie się „sroczka" okrakiem
I kąkole w te hopki,
Kiej za służbą parobki,
I „ognicha" starucha
Jako może się rucha.

Od Wisełki po morze,
Jak te kwiaty przez zboże,
Spieszy ludu moc cała,
Co go socha chowała,
Popod lipę pod pszczelną —
Na Maryją, na „Zielną".

Więc dziewuchy — modraki,
Więc chłopaki kiej maki,
Gospodarze, gosposie
Idą z pieśnią po rosie —
Idą z nutą weselną
Na Maryją, na „Zielną".

Idą miedzą przez pole,
Niosą dolę, niedolę,
Niosą pacierz gorący
I wianuszek pachnący,
Niosą chmury i zorze...
Od Wisełki po morze;
Od Wisełki srebrzystej
Do Maryi Przeczystej! *Kaz. Laskowski.*

KU NAUCE i ZBUDOWANIU.

Marya w Swem Wniebowzięciu.

W połowie miesiąca sierpnia święci Kościół katolicki uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny. Jest ona pamiątką potrójnej tajemnicy: Zaśnięcia, Zmartwychwstania i Wniebowzięcia Maryi Panny. Zasnęła Najśw. Marya Panna, bo Jej śmierć dokonała się bez boleści, było to raczej jakby pełne słodkich uniesień zachwycenie, w którem dusza najświętsza Maryi wyszła z ziemskiej powłoki. Ale tylko czas krótki trwało to rozłączenie ciała od duszy. Nie dopuścił Syn, Jezus Chrystus, by Ciało Matki-Bogarodzicy uległo skażeniu. To też zgodnie przekazuje nam tradycya to opowiadanie, tak przemawiające do serca wierzącego, iż dnia trzeciego dusza Maryi połączyła się z Ciałem i Marya Panna została wniebowzięta, by w niebie zasiąść obok Syna, w szacie złotej, obleczona wspaniałością i otrzymać koronę chwały, jako Królowa świata.

Radują się serca nasze, którzy kochamy Maryę, kiedy rozważamy tę tajemnicę. „Cała piękna jest Marya, a niema w Niej skazy". O jakże jaśnieć musi Ta Wniebowzięta, której sam Najwyższy się dziwuje, jakąż musi być Marya, już nie ziemska, ale Wniebowzięta! Bo też Wniebowzięcie jest ukoronowaniem stanowiska i godności Maryi, najwspanialszem uwielbieniem Jej życia ziemskiego.

Marya jest Matką Boga, Jezusa Chrystusa. Jakże już to samo wysoko podnosi godność Maryi; to też książę niebieski Archanioł Gabryel ukłon Jej oddaje, „błogosławioną" Ją zwie Elżbieta, czci Ją św. Józef, Jej Oblubieniec,

---

(kłania się Dorze)
Dam książęcą swoją rękę!

MAGNAT:
Ja znów wproszę się za zięcia,

DORA:
(wskazuje na Hanusię)
Piękne dziewczę jest do wzięcia.

HANUSIA:
Ja mam Władka!

DORA:
(podchodzi ku Hanusi)
Milcz ty wężu!
Raj ci być przy takim mężu!

MAGNAT:
W sam raz dla mnie — jam też Władek!

KSIĄŻE:
Mości Hrabio! Traf... przypadek!

HANUSIA:
O! Mój Władek też nie taki!

MAGNAT:
Jak już Władek — to jednaki!

KSIĄŻE:
(zrywa się wzburzony i mówi do Dory)
Jak to? Nic się tu nie dowiem,
Nic więc matce swej nie powiem!?

DORA:
(rzuca karty, wpatruje się i mówi)
Nie bądź Książe tak ciekawy,
(po chwili)
Sił mi brak do Twojej sprawy!

KSIĄŻE:
I najgorsze — mów mi — proszę,
Każdy cios swój mężnie znoszę.

DORA:
(rzuca karty ponownie)
I czyż mówić mam otwarcie,
Co tu widzę na tej karcie?

MAGNAT:
Mówcie — mówcie — Książe czeka,
Książe przybył tu z daleka!

DORA:
(jeszcze raz rzuca karty i uroczyście)
Książe! Brat Twój przez swe męstwo,
Już na wieki stracił Księstwo,
I Ty sam już będziesz panem,
(po chwili)
Brat Twój Książe padł nad Sanem!

MAGNAT:
Wieczne . . .

Dokończenie nastąpi.

czczą Ją Apostołowie, jako najświętszą relikwię młodego Kościoła, Ona tego Kościoła słońcem, żywym relikwiarzem łask i świętości wzorem, skąd Apostołowie i uczniowie brali błogosławieństwo, czerpali siłę do pracy apostolskiej. Chwała wielka, cześć gorąca, miłość tkliwa towarzyszyła Maryi już za życia.

Ale to piękne dzieło Trójcy św., niepokalana, czysta, bez zmazy wszelkiej Dziewica, w Swojem Wniebowzięciu doznała jakby zupełnego wykończenia. Choćby nam danem było patrzeć na twarz tej Panny taką, jaką oglądało słońce Galilei, wglądnąć we wnętrze Jej duszy przepięknej, jeszcze powiem — nie znalibyśmy Maryi, jaką jest dopiero w Swem Wniebowzięciu.

Wniebowzięta! Jak mówić o tej Pannie, kiedy największym mistrzom wypadał pędzel z ręki, farb dobrać nie mogli, gdy im przyszło kreślić obraz Wniebowziętej.

Bóg wybrał Maryę Pannę, w Jej łonie przeczystem zamieszkał, ukochał Ją, a ostatecznie wywyższył Ją przez Wniebowzięcie, które jest ukoronowaniem stanowiska i godności Maryi.

Pokorną, cichą była Marya za życia Swego. Bóg tę pokorną Dziewicę przyodział chwałą i objawił Jej wspaniałość przed niebem i ziemią od chwili, kiedy po krótkim śnie śmierci obudziła się do życia chwały. Ponieważ była posłuszną, Pan Ją wywyższył i dał Jej Imię, które nigdy nie zejdzie z ust ludzi; ponieważ jako pokorna służebnica Pańska pokorą się odziała i wiernie spełniała służbę Swego życia doczesnego, przeto wyniesiona została na tron najwyższy, ponad chóry anielskie. Wniebowzięcie, to najwspanialsze uwielbienie Jej życia ziemskiego.

Wniebowzięta! niegdyś cichą Panienkę jeden Anioł pozdrawia. Teraz całe niebo, ziemia cała witają Ją pozdrowieniem.

Wniebowzięta! niegdyś w stajence pomiędzy bydłem i pastuszkami, teraz otoczona Gloryą niebieską, ukoronowana koroną chwały!

Wniebowzięta! Matka niegdyś Boleści, opłakująca Syna, dziś siedzi na tronie obok Niego, przyozdobiona wspaniałością!

Mijają wieki, przechodzą pokolenia; i rośnie cześć Wniebowziętej, uwydatnia się Jej chwała i dostojeństwo!

A przeto chwalmy Wniebowziętą! myślmy o Wniebowziętej! bo bądźmy pewni: jak zamiary Boga względem Maryi dopiero w niebie doznały swego zupełnego dokończenia i jak Wniebowzięcie stało się ukoronowaniem stanowiska i godności Maryi i zarazem najwspanialszem uwielbieniem Jej życia ziemskiego, tak też zamiary Boże względem każdego z nas dopiero w niebie zupełnie się dopełnią. A stosownie do tego, jak na ziemi staraliśmy się o pomnożenie w sobie łaski Bożej, odpowiadać będzie miara niebiańskiej szczęśliwości, a co tu było gorzkie, twarde, bolesne, będzie odważone miarą chwały i uwielbienia tam, gdzie koniec będzie ziemskiej pielgrzymki, a początek pokoju wiecznego i chwały w świętym Syonie.

Z ruchu w Stowarzyszeniach.

Rączna.

Dnia 7 czerwca b. r. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia katol. dziewcząt i kobiet pod przewodnictwem Ks. Patrona Andrzeja Parysia w obecności Ks. Wicepatrona W. Paszka, Ks. wikarego Piotra Maika i grona nauczycielskiego.

Na zebranie to przybyło 132 dziewcząt i 32 kobiet. Przewodnicząca odczytała sprawozdanie z czynności całorocznych. Sekretarka złożyła sprawozdanie z ruchu Stowarzyszenia, a skarbniczka ze stanu kasy. Osobno złożono sprawozdanie z działalności kółka śpiewackiego i z Kółka amatorskiego. Po wygłoszeniu sprawozdań udzielono wydziałowi absolutoryum.

Potem nastąpił wybór Wydziału przez głosowanie kartkami. Wybrane zostały: przewodniczącą Zofia Pacówna, zastępczynią Katarzyna Karolusówna, sekretarką Zofia Kozłowska, zastępczynią Marya Pakószówna, skarbniczką Zofia Kasprzycka, zastępczynią Marya Kozłowska, radnemi: Salomea Kowalikówna, Zofia Grucówna, Marya Klisiówna. Nadto wybrano Komisyę kontrolującą w skład której wchodzą: Helena Kapustowa, Aniela Przebinda, Marya Tyrkówna.

Na zakończenie Ks. Patron podziękował w serdecznych słowach p. M. Staszlowi za życzliwość okazywaną Stowarzyszeniu, które się gromadzi w budynku szkolnym, a p. S. Zajączkównej za gorliwą pracę o koło rozwoju Stowarzyszenia, poczem wszyscy zebrani hucznymi oklaskami wyrazili swoją wdzięczność. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Sekretarka **Zofia Kozłowska.**

Roków koło Wadowic.

Chciałybyśmy i my coś napisać do gazetki o naszem Stowarzyszeniu. Istnieje ono dopiero nie cały rok, a już niejedną miłą chwilę w niem spędziłyśmy. Lokalu swego nie mamy, mieścimy się w szczupłej sali szkolnej. To też urządzając przedstawienie w pierwszą niedzielę lipca, zbudowałyśmy sobie małą, ale ładną scene w stodole obok szkoły. Całą stodołę a szczególnie wejście przystroiłyśmy chorągiewkami i wieńcami z choiny. Na program złożyły się komedyjka p. t. „Edukacya Bronki“ dyalog, monolog i deklamacye. Deklamacye przeplatane były śpiewem pieśni: „Choć burza“, „Ospały i gnuśny“, „Z krwią naszych braci“ i „Wstań biały orle“. Na przedstawieniu były obecne członkinie Stowarzyszenia z Wadowic z Ks. Patronem Fr. Żakiem, rodzice miejscowych stowarzyszonych i wiele gości nawet z innych okolicznych wiosek, szczególnie dziewczęta, które nabrały ochoty do zapisywania się do naszego Stowarzyszenia. Dochód 47 K. 18 h. przeznaczyłyśmy w części na zakupienie książek do własnej biblioteki.

Pragnę jeszcze kilka słów napisać o naszem wzajemnem wspieraniu się z członkiniami wadowickiego stowarzyszenia. Żyjemy jak jedna rodzina, na przedstawienia urządzane przez stowarzyszenie wadowickie zawsze jesteśmy zaproszone, a także i my z upragnieniem oczekujemy chwili, kiedy mają nas odwiedzić siostry ze stowarzyszenia z Wadowic.

Nie mamy biblioteki. Stowarzyszenie z Wadowic chętnie pożyczyło nam książek, z których wiele korzystamy. W Krakowie będąc razem w wolnym czasie zwiedziłyśmy Muzeum Narodowe, razem byłyśmy w teatrze, razem wracałyśmy do domu, uprzyjemniając sobie podróż śpiewem. Przy wzajemnej pomocy — mamy w Bogu nadzieję, że wiele możemy zrobić dla dobra naszych Stowarzyszeń.

Korzystając ze sposobności w imieniu wszystkich serdecznie dziękuję „Polskiemu Stowarzyszeniu katolickich pracownic w Podgórzu“ za łaskawe zaproszenie nas na uroczystość poświęcenia sztandaru Związkowego jako też za gościnne przyjęcie, a wszystkim siostrzanym Stowarzyszeniom życzę „Szczęść Boże“ w pracy.

Sekretarka **Sobalówna.**

Biała.

Dnia 26 czerwca obchodziłyśmy imieniny Ks. Patrona. Był to wielce upragniony dzień, w którym choć trochę mogłyśmy wyrazić naszą wdzięczność za tak wielką pracę Ks.

Patrona. W ozdobionej sali wieńcami i kwiatami zgromadziły się bardzo licznie członkinie, a z gości przybyli Wielebni Księża miejscowi i państwo Gajewscy. Kółko śpiewackie powitało Ks. Patrona kandatą „Dziś nam nadszedł upragniony“, koleżanka Wantołówna złożyła życzenia w imieniu całego stow. Następnie kółko śpiewackie zaśpiewało piosenkę p. t. „Kaplica“, a stowarzyszona Gruszecka wygłosiła powinszowanie wierszem i złożono dar stow. Poczem przeplatano śpiewem i wierszami tę uroczystość. Po ukończeniu uroczystości podziękował Ks. Patron szanownym gościom i stowarzyszonym za uświetnienie tej miłej dla niego chwili, którą po pierwszy raz obchodzono we własnym domu i oddając się błogiej nadziei, iż na drugi rok będzie można obchodzić uroczystości większe w odbudowanej sali, gdzie nam Najśw. Serce J. stanie na podwyższeniu sceny a nie w kątku jak tego roku z powodu braku miejsca. Zaśpiewano jeszcze kilka pieśni narodowych i rotę Konopnickiej, poczem rozeszło się kilka dziewcząt do domu, a reszta została na wspólnej zabawie. Wesoło uleciały te błogie chwile i opuściłyśmy salę z uczuciem miłych wspomnień spędzonych w własnym domu. Sekretarka: **St. Sordylówna.**

KRONIKA.

Kolonia wakacyjna w Czernej. „Polskie Stowarzyszenie katolickich pracownic pod wezw. „N. Maryi Panny“ w Krakowie zakrzątnąwszy w ciągu zimy około zgromadzenia większych funduszów wynajęło osobną willę w uroczej miejscowości w Czernej, koło Krzeszowic i otworzyło dla swoich członków kolonię wakacyjną. W ten sposób kilkudziesięciu robotnicom umożliwiono przepędzenie kilku tygodni na świeżem powietrzu i poratowanie swego zdrowia. Jak się dowiadujemy, Zarząd kolonii prowadzi osobny Komitet, pod okiem jednej z pań radnych Stowarzyszenia. O życiu w kolonii i wrażeniach pomieścimy w następnym numerze osobny artykuł.

Robotnice Krakowskie na wakacyach. Podobnie, jak ubiegłego roku, tak i teraz z wielu Stowarzyszeń wiejskich napłynęły do Sekretaryatu naszego zgłoszenia, iż przyjmą chętnie krakowskie pracownice na kilkutygodniowy pobyt. Z zaproszeń skwapliwie skorzystało kilkadziesiąt robotnic, które porozjeżdżały się do różnych miejscowości, podejmowane chętnie i serdecznie przez swoje siostry-stowarzyszone. A mianowicie robotnice krakowskie bawią na wakacyach w Izdebniku, w Lanckoronie, w Śledziejowicach, w Jurczycach, w Jeleśni, w Ślemieniu, Moszczanicy, w Babicach, w Andrychowie, w Wieprzu i wielu innych. Za ten wielki czyn miłosierdzia chrześcijańskiego wyrażamy Stowarzyszeniom gorące podziękowanie. Wyjąwszy jeden wypadek w pewnej miejscowości, gdzie zapowiedziany pobyt pracownic wywołał małe nieporozumienie, wszędzie panuje zupełna harmonia i zgoda.

Ogłoszenie. W Ręcznej koło Liszek jest zapotrzebowanie większej ilości wózków do lnu, a nie wiemy, gdzie je można nabyć. Zwracamy się przeto z uprzejmą prośbą do Stowarzyszeń, aby nas poinformowały w tej sprawie. Zofia Kozłowska, sekretarka.

Zarząd „Szkoły Gospodyń“ w Szynwałdzie pod Tarnowem ogłasza niniejszem, że z dniem 16 września b. r. rozpoczyna się rok szkolny.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 30-go sierpnia b. r. pod adresem Zarządu Szkoły Gospodyń w Szynwałdzie.

Tam też zwracać się należy po szczegółowe wyjaśnienia.

Mowa Polska.

Skarbie wieków polska mowo!
Tyś świątynią marmurową.
Kędy przyszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś mądrością jest ludową;
Na niej wije się myśl kmiotka,
Jakoby nić kołowrotka.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest czarą brylantową,
Gdzie młódź usty spragnionemi,
Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jutrzenką purpurową;
Póki nie zagaśnie ona,
Dusza twoja nie zgaszona.

Skarbie wieków, polska mowo!
Ty jesteś lutnią śpiżową,
Na której myśl wiecznie żywa,
Hymny prześliczne wygrywa.

Skarbie wieków polska mowo!
Tyś jest trumną kryształową,
Gdzie uśpiony naród święty,
Zamknął swych pamiątek szczęty,

Deotyma.

O wszystkiem warto wiedzieć.

O wszystkiem, co tylko istnieje na ziemi, i co ludzie robią i robili, warto wiedzieć. Wiadomości takie zawsze się przydadzą. Zresztą jest wiele takich rzeczy, o których istnieniu nie wszyscy zapewne wiemy. Pożytecznem zatem i ciekawem poniekąd będzie poznać je. A więc:

Południowo amerykańskie mrówki wiercą w ziemi chodniki do czterech i pół kilometra długie.

Litr wody ma 20.400 kropli.

Uczeni odkryli około 560 rozmaitych odcieni zieleni liścia.

W Japonii wszystkie dzieci muszą się uczyć pisać obydwoma rękami.

Najwyższy most na świecie znajduje się nad rzeką Zambezi w Afryce. Jest wysoki na 127 metrów.

Dwa kraje, w których mieszkają najwyżsi i najniżsi ludzie, leżą, dziwnym zbiegiem okoliczności, tuż obok siebie. To Norwegia i Laponia.

Średniej wielkości dąb ma około 800.000 liści i w czasie pięciu letnich miesięcy pobiera z ziemi około 2.500 centnarów wody.

Z wszystkich kulturalnych narodów na ziemi Hiszpanie żyją najkrócej.

Najtrwalszem drzewem jest cyprys. Bramy kościoła św. Piotra w Rzymie są zrobione z drzewa cyprysowego i dzisiaj, mimo, że mają przeszło 600 lat, są niemal jak nowe.

Sacharyna jest produktem smoły z węgli kamiennych. Jest ona 280 razy słodszą od cukru z buraków.

Okrągłe 15.000 ziarn pszenicy waży dopiero jeden funt.

Z armaty okrętowej o otworze na 30 cm. szerokim, można dać najwyżej 100 wystrzałów.

W starej Grecyi istnieli mistrze gry na flecie, którzy za jeden wieczór otrzymywali około 18 tysięcy dzisiejszych koron austryackich.

Sztuczne oczy sporządzane już w starożytnym Egipcie i to ze złota, srebra lub miedzi, często z kości słoniowej. W późnym średniowieczu sporządzano je z porcelany, później ze szkła, a obecnie z emalii.

Dla domu i gospodarstwa.

Czego dobra gospodyni nie robi.

1. Nigdy nie szuka kluczy.
2. Przy zajęciach domowych nie nosi sukni powłóczystej, ani też szerokich i zwieszających się rękawów, gdyż dba o swobodę ruchów rąk i nóg.
3. Nie posyła samej służącej na targ, lecz kupuje wraz z nią.
4. Nie bierze towarów na kredyt, lecz za wszystko płaci gotówką.
5. Nie każe sobie dawać przez męża pieniędzy na gospodarstwo w małych kwotach, lecz bierze pensyę tygodniową lub miesięczną i w oddzielnej książeczce prowadzi z niej rachunek.
6. Nie pozostawia byle gdzie butelek ani torebek z trującemi substancyami.
7. Nie stawia naczyń z gorącymi płynami w takich miejscach, gdzie dzieci mogłyby je łatwo dosięgnąć.
8. Nie stawia gorących rondli ani półmisków na politurowanych blatach komód i stołów.
9. Nie pozwala muchom wpadać do potraw i napojów.
10. Nie gotuje żadnej potrawy bez przykrywki.
11. Nie gotuje nigdy na gwałtownym ogniu, lecz raczej dłuższy czas na powolnym ogniu.
12. Nie pozwala, aby śmietanka do kawy skwaśniała.
13. Nie wbija gwoździ za pomocą duszy (szynki) do prasowania i innych ciężkich przedmiotów, lecz przy tej czynności posługuje się młotkiem.
14. Nie używa nożyczek zamiast obcęg do otwierania drewnianych pudeł.
15. Na paczkach nie rozcina żadnego szpagatu.
16. Nie pozostawia mioteł w kącie.
17. Nie płucze nigdy szklanych naczyń we wrzącej wodzie.
18. Nie używa ozdobnych serwisów do codziennego użytku.
19. Nie używa srebrnych łyżek przy kucharskich zajęciach i nie rozłupuje drzewa nożami stołowemi.
20. Nie podaje na stół bardzo twardego, ani też rozpływającego się masła.
21. Nie podaje na stół zimnej zupy.
22. Nie pozwala, aby mleko wykipiało albo też przypaliło się.
23. Nie pozwala baljom do prania rozsychać się na powietrzu.
24. Nie pozostawia mydła w wodzie.
25. Nie wkłada do kosza wilgotnej, brudnej bielizny.
26. Nie wydaje rano w niedzielę, lecz w sobotę po południu bieliznę, przeznaczoną na tygodniowy użytek.
27. Nie pozwala, aby światło wypalało się bez potrzeby.
28. Nie pozostawia niezakorkowanych flaszek ze spirytusem i olejem.
29. Nie pozwala, aby spleśniał ser lub mięso.
30. Nie kraje chleba, póki jeszcze ciepły.
31. Nie wbija jaj do ciasta, nie powąchawszy ich poprzednio.
32. Nie używa agrafek ani szpilek w miejscach rozprutych i nie przyszywa w ostatniej chwili guzików i wieszadeł.
33. Nie suszy wilgotnego obuwia przy gorącym piecu.
34. Nie pozostawia okien otwartych, nie umocniwszy ich poprzednio na haczykach.
35. Nie zasypia do południa i nie pozostaje po północy poza domem.
36. Nie prowadzi gawędzin z sąsiadkami po dziedzińcach i korytarzach.
37. Nie pozwala służącym donosić sobie plotek.
37. Nie powierza swych dzieci opiece osób obcych, lecz wraz z nimi pracuje, bawi się i sypia.
39. W miastach nie trzepie dywanów i słomianek z okna tak, że wszystek pył i brud wpada do okien sąsiadom.
40. Nie trzepie wogóle żadnych rzeczy w sieni, lecz schodzi z tem na podwórze.
41. Nie pluje sama, ani domownikom pluć nie pozwala na podłogi, lecz utrzymuje hygieniczne spluwaczki.

ROZMAITOŚCI.

Woda kolońska. Na początku XVIII w. osiadł w Kolonii Włoch Jan Marya Farina, urodzony w r. 1685 w Santa Maria Maggiore. Jan Marya Farina otworzył handel „przedmiotów artystycznych, towarów jedwabnych i perfum“. Po paru latach wynalazł pachnącą wodę, którą zaczął sprzedawać pod nazwą „Aqua della Regina“. W krótkim czasie ograniczył handel tylko do tej wody, a od r. 1709 istnieją księgi rachunkowe, prowadzone z wzorową ścisłością, dotyczące handlu wodą pachnącą. „Aqua della Regina“ zyskała rozpowszechnienie, a w miarę rosnącego na nią popytu, Jan Marya Farina powziął zamiar zachowania w rodzinie tajemnicy sporządzania tej wody. W tym celu, jako bezdzietny, sprowadził z Włoch brata, Jana Baptystę Farinę; gdy ten jednak wkrótce umarł, powołał do współpracownictwa w fabryce syna Jana Baptysty, Jana Maryę, swego chrześniaka. Tymczasem w ciągu trzydziestu lat istnienia „wody pachnącej“, potrafiła ona zyskać uznanie już za granicą.

W roku 1740 założono w Paryżu specyalny jej handel. Największego jednak powodzenia doznała „woda pachnąca“ podczas siedmioletniej wojny, gdy Francuzi, posiadający wówczas prowincye nadreńskie, zapoznali się z zaletami „wody pachnącej“ w miejscu jej wyrobu. Od nich też wyszła po raz pierwszy nazwa „wody kolońskiej“ — Eau de Cologne (mów: o de kolonj). W roku 1800 produkcya wody kolońskiej wynosiła 125.000 buteleczek wartości 180.000 fr.; w roku 1810 140.000 buteleczek wartości 200.000 fr. W tym stosunku produkcya zwiększa się aż do czasów obecnych.

Jan Marya Farina zmarł w wieku lat 81, przekazując przedsiębiorstwo i tajemnicę bratankowi, Janowi Maryi Farinie. W roku 1792 dziedziczyli po nim trzej jego synowie, z których ostatecznie najmłodszy Karol Hieronim objął fabrykę i w roku 1841 przekazał zarząd nią synowi, Janowi Maryi. Ostatni prowadził fabrykę

przez lat 39 i szczególniej się zasłużył około rozwoju, wprowadzając wodę kolońską do kolonii angielskich. Po jego śmierci fabrykę odziedziczyli dalsi krewni Farinów, Heimannowie i Schwarzensteinowie, którzy już jednak byli zajęci przy fabryce od dłuższego czasu. Obecnie właścicielami i kierownikami fabryki są: Jan Marya Heimann, syn jego Jan Marya oraz Aleksander Mumm von Schwarzenstein. Zanotować należy charakterystyczny szczegół, że tajemnicę fabrykacyi wody kolońskiej posiada tylko jeden z właścicieli, a zwyczaj ten przestrzegany jest od lat dwustu.

WESOŁY KĄCIK.

— Choć parę szóstek, panie, nie mam za co żony pochować.

— Ty kłamco! twoją żonę widziałem przed chwilą żywą i zdrową.

— Tak proszę pana, ale każdy powinien myśleć o przyszłości, więc już teraz zbieram na pogrzeb.

Domyślność.

— Mój poczciwy Maćku, pokażcie mi, którędy wyjść z lasu.

— A skąd pan wie, że mnie Maciek na imię i że ja poczciwy?

— Domyśliłem się.

— A no, to niech się pan domyśli, którędy wyjść z lasu.

Nie warto gadać.

— Żydzie, gdybyś znalazł w szabas worek pieniędzy, czybyś go podniósł?

— Nu, po co mam gadać — ani worka z pieniądzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabas.

Kiedy?

A.: Przyjacielu, kiedy kobiety najmniej w ciągu roku mówią

B.: W lutym.

A.: Dlaczego?

B.: Bo ten miesiąc ma tylko 28 dni.

Trochę umyślnie.

— Panie majster, buty okropnie mnie cisną.

— Panie dobrodzieju, to trochę naumyślnie, aby pan dobrodziej pamiętał o rachunku...

Rozwiązanie szarad z nr. 7.

I.

1. Piernik
2. Oko
3. Niebianin
4. Interes
5. Adwokat
6. Trzy
7. Oset
8. Władziu
9. Sztuciec
10. Koty
11. Irena

Poniatowski — Konstytucya.

II.

Lo-ki — ki-lo.

Dobre rozwiązanie nadesłały: Helena Zarembówna, Izdebnik; Marya Pakoszówna, Rączna; Marya Madejówna, Koprzywnica; Salomea Kowalikówna, Jeziorzany ad Liszki, Marya Skoczówna, Śledziejowice; Hania Łobodówna, Ślemień; Wiktorya Wyrodówna, Marya Wyrodówna, Marya Niewdanówna, Rozalia Janoszkówna, Anna Dybek, Magdalena Mędralówna, Anna Miziówna, Marya Klimczakówna, Karolina Juraszkówna, Weronika Janoszkówna, Magdalena Krzyżowska, Magdalena Plutówna, Magdalena Pindel, z Jeleśni; Marya Mieszczakówna i Marya Jekiełkówna, Głębowice; Bronisława Caputówna, Sporysz; Klementyna Stefańska, Gosprzydowa; Marya Matyówna, Julia i Emilia Chrobakówny, Marya Procner, Biała.

Tym wszystkim przesłaliśmy książkę p. t. „Święcenie kapłańskie“.

Szarady.

I.

Pierwsza z drugą jest gosposi dobrze znane.
Druga z pierwszą za przezwisko używane.

II.

Pierwszy dasz to masz wygrane,
Drugie z alfabetu znane;
Całość każdy kocha tkliwie
Aż do śmierci, póki żywie.

III.

Ułóż 3 figury według podanego wzoru każda z dwu wyrazów jeden pięciogłoskowy, drugi 3 głoskowy — tak by wyrazy te jednako brzmiały, czy czytane z góry (od 1—1) na dół, czy z dołu do góry, czy z jednej na drugą i przeciwnie (4—4).

		1		
	4	2	4	
1	2	3	2	1
	4	2	4	
		1		

Dobre rozwiązania prosimy nadsyłać do 25 w miesiącu. — Jako nagrodę przeznacza Redakcya trzy książeczki.

SKŁADKI.

Na szkoły chełmskie: „Stowarzyszenie katolickich dziewcząt w Bachowicach“ 100 kor. jako część dochodu z wieczorku.

NEKROLOGIA.



FRANCISZKA RYSAWIANKA
zmarła 2 czerwca

MARYA FRASIÓWNA
zmarła 8 czerwca

obie wzorowe i przykładne członkinie „Stowarzyszenia katol. pracownic „Oświata i Praca“ w Andrychowie.

Niech odpoczywają w pokoju!

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.